

## Hołdy dla totalitaryzmu

Polityka obecnych elit europejskich nie pozostawia złudzeń. Unia Europejska będzie nadal budowana na podstawach materialistycznych, świeckich, ateistycznych pod hegemonią państw tzw. twardego jądra. Wartości chrześcijańskie mają zostać ostatecznie wyparte i zastąpione wartościami z szerokiego katalogu „praw człowieka”. Jednym z nich jest prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania skatalogowane tylko jako jedno z praw osobistych, bez odniesienia do polityki jako moralnej służby społeczeństwu. Zadziwia pustka intelektualna obecnego prezydenta Francji. Bezrefleksyjnie zatrzymał się na hasłach francuskiej rewolucji - „wolność, równość, braterstwo”, uzupełniając je „prawami i wartościami” Unii Europejskiej. Trudno doszukać się w jego wypowiedziach, jakie „prawa i wartości” ma na myśli. Tymczasem, jak pisał Robert Schuman, „europejska demokracja będzie chrześcijańska albo nie będzie jej wcale”. Bo demokracja nie może być antychrześcijańska, gdyż „byłaby karykaturą zmierzającą do pogrążenia się w tyranii lub anarchii”.

A to właśnie obserwujemy. Zalanie Europy islamską emigracją ma spełnić dwa podstawowe cele pseudoeuropejskich elit: wyrugowanie z Europy chrześcijaństwa i zlikwidowanie państw narodowych. Tak więc kiedy prezydent Emmanuel Macron mówi - „Pomiędzy ciasnym nacjonalizmem i błogosławionym multikulturalizmem jest jeszcze francuski duch”, robi jedynie ukłon w stronę francuskiego społeczeństwa, ale jest to czysta retoryka, a raczej prymitywna erystyka.

Hołdy składane włoskiemu komuniście Altiero Spinellemu, autorowi Manifestu z Ventotene, mają większe znaczenie niż pełne frazesów i niejasności deklaracje czołowych polityków Unii Europejskiej. Spinelli głosił, że nacjonalizm jest złem, gdyż

okazał się źródłem krwawych wojen, dlatego państwa narodowe muszą zniknąć z europejskiej rzeczywistości, aby w ich miejsce mogła powstać wielka federacyjna Europa bez granic, z własnym rządem, jednolitą polityką zagraniczną oraz europejską armią. To cel ideologiczny, ale i praktyczny, gdyż tę wielką Europę mają przede wszystkim tworzyć trzy najsilniejsze państwa: Niemcy, Francja, Włochy. Powrócono do tej koncepcji wraz z wyjściem Wielkiej Brytanii ze struktur UE. Historia lubi się powtarzać, dlatego warto przypomnieć, że ta formuła nowej Unii Europejskiej była już kiedyś bliska materializacji. Było to w 1943 roku. Wówczas, po wizycie w Rzymie, minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop ogłosił powstanie wielkiej europejskiej przestrzeni gospodarczej, czyli „Grosseuropäischer Raum” . Na tę przestrzeń składały się Niemcy, Francja, Włochy, podbita przez Hitlera Europa Środkowa i Wschodnia oraz północna Afryka. Niemieccy „architekci podbojów” widzieli w niej także miejsce dla Anglii, która musiałaby zrezygnować z roli ośrodka dyspozycji finansowej, handlowej i ekonomicznej. W końcu jednak uznali, że „imperium brytyjskie jest organizmem niezdrowym zarówno z politycznego jak i ekonomicznego punktu widzenia”. Rozpoczął się podbój Wielkiej Brytanii, aby siłą zmusić ją do współtworzenia „wielkiej przestrzeni europejskiej”. Co charakterystyczne niemieckie plany budowy wielkiej Europy były realizowane nie tylko militarnie. Usilnie pracowano nad wytworzeniem silnej emocjonalnej europejskiej więzi. Dlatego wyprawie na ZSRR towarzyszyły hasła budowy wspólnej ponadnarodowej Europy. Po stronie Hitlerowskich Niemiec stanęły dywizje włoskie, francuskie, walońskie, flamandzkie, przedstawiciele prawie wszystkich europejskich narodowości pod niemieckim dowództwem, a podbite przez III Rzeszę państwa, w tym Polskę, nazywano „zdrajcami Europy”.

Pomnik Altiero Spinellego wieńczy wejście do budynku Unii Europejskiej w Brukseli.

Tej samej Brukseli, w której wykluwały się komunistyczne międzynarodówki opętane ideami Manifestu Komunistycznego Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Hołd

Markswi, w 200. rocznicę jego urodzin oddał przewodniczący Komisji Europejskiej

Jean Claude Juncker, nazywając go „europejskim obywatelem”. Słowa te padły w

Trewirze, rodzinnym mieście Marksa, w dawnej Bazylice cesarza św. Konstantyna,

który uznał chrześcijaństwo za wspólną uniwersalną europejską religię.

Tak więc francuskie hołdy dla masonerii na 300 - lecie powstania Grande Orient,

hołdy francusko-niemiecko-włoskie dla komunisty Spinellego, a teraz hołd

Luksemburczyka Junckera dla Karola Marksa - z szokującym uzasadnieniem, że Marks

nie odpowiada za komunistyczne zbrodnie. Unijni technokraci zaślepieni lewacką

ideologią oraz wrogością wobec chrześcijaństwa pozostają wierni Markswi i jego

komunistycznemu Manifestowi. Nadal walczą z kapitalizmem tworząc nowy

emigrancki proletariat i najwyraźniej uznali za słuszne słowa Marksa, że „władza

polityczna jest zorganizowaną przemocą jednej klasy w celu uciskania innej klasy”.

Dziś taką klasą panującą są europejskie pseudoelity na czele z komisarzami UE.

Taka Unia jest zagrożeniem dla wolności i godności osoby ludzkiej.

Wojciech Reszczyński

115 wSieci 14.05.2018